

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH ZARTY

DODATEK HUMORYSTYCZNY.

## Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pewien francuz opowiada w opisie swej podróży po Hiszpanji, że ilość tytułów, które mieścinie hiszpańskiej wystarczałyby we Francji na cały kraj i cały rok. Od czasu równouprawnienia, każdy hiszpan czuje się być hidalgiem, i tytułuje przesadnie swego bliźniego, już z tej przyczyny, aby i jego tym sposobem honorowano.

Gdyby ten francuz podróżował po Polsce, a szczególnie po Galicji, to by w tym względzie znalazł spotegowane podobieństwo między nami, a Hiszpanją. Weźmy najprzód te słowo „pan“. Egzystuje ono we wszystkich cywilizowanych, a i w wielu niecywilizowanych językach, ale w żadnym nie jest tak nadużywane, jak u nas. U nas stało się to słowo niejako ciężarem społecznym, przeszkodą i trudnością w obcowaniu między różnemi warstwami ludności.

Wyraz „pan“ jest używany wszędzie, ale powtarzanie tego słowa ciągle a ciągle nigdzie takie, jak u nas. Francuz mówi „monsieur“, ale tylko służba powtarza i to niewiele ten wyraz. W toku mowy prawo obywatelstwa ma „vous“. Tak samo angielskie „you“, włoskie „voi“, niemieckie „sie“ od którego czechy wzięli swoje „oni“. Narody słowiańskie i moskale mówiący po słowiańsku, używają w potocznej mowie wyrazu „wy“. Tylko u nas dominuje „pan“. Lud wiejski zachował starosłowiańskie „wy“ ale miasta i miasteczka szczególnie od czasu równouprawnienia, podniosły „pan“ aż do śmieśności...

Jedzie zamożny gospodarz wiejski przez ulice Lwowa, i pyta się łapserdaka: „gdzie to proszę pana bank włościański?“ Gospodarz ubrany dostatnio, koniki nie złe, wózek dobry.

A łapserdak, który niewie, w którym szynku dostanie kieliszek wódki na kredyt, odpowiada od niechceenia. — A to jedźcie sobie trochę na prawo, a potem na lewo, a potem wprost, i zajedziecie gdzie chcecie. — Ten sam łapserdak, wyglądający, jak cztery nie-szczęścia, kłania się po chwili uprzejmie zamiataczce ulicy, mówiąc: „dzień dobry, pani Jędrzejowa, jak że się miewają dzieci pani!“

W piwiarniach drugorzędnych Lwowa i Krakowa, a naturalnie i innych miastach słychać i co chwila wołanie skromnych gości „panie kelner!“ A kelner bierze to za dobrą

monetę, i gdy który gość odważy się zawołać go bez dodatku „panie“, może być pewnym, że kelner — będzie się z nim obchodził po impertynencku.

Koło studni czerpie wodę i gwarzy stado młodych i starych kumoszek. Wyglądają one prędzej na wszystko inne, jak na panie. Ale co drugie słowo: „moja pani“.

A teraz wyraz „wielmożny“. Gdyby go przetłumaczyć na inny język, zrobił by się z tego jakiś dziwoląg. Np. w niemieckim znałoby to „Vielmögend“ albo „Vielvermögend“ a niejedna żona uśmiechnęła by się w duchu na taki tytuł małżonka. U nas kaźden, czy to kulawy, czy garbaty, czy bogacz, czy hołysz gotów zwrócić list, na kopercie której niema „wielmożny“. Niby to każdy człowiek wiele może; jeść, pić, spać, gadać na posiedzeniach magistrackich i innych, ale czy to daje jeszcze prawo do tytułu „wielmożny“, zostawiam sądowi moich czytelników.

Trzeci wyraz „dobrodziej“. Wyrzucony z litościwym uśmiechem w salonach arystokratycznych gra on jednak poważną rolę w kraju. Najniewinniejszy człowiek w świecie niech wejdzie do handlu korzennego, i przez rozłargnienie popatrzy na głowę cukru, o zaraz ze wszystkich kółniarzyków sklepowych wydobywa się okrzyk: „panie dobrodzieju!“

Zastanawiałem się nieraz nad znaczeniem tego wyrazu. Niewiem jednak dotychczas, czy ma on zaznaczać, że się temu jęgomosci, którego obdarzamy tytułem „dobrodzieja“ oświadczenie dobrze dzieje, czy też on dobrze działa. Zdaje mi się jednak, że w jednym, lub drugim razie aplikacja tytułu jest bardzo rzadko sprawiedliwą, a po największej części gorzką, lub kwaśną ironją.

Nie chcę się już zastanawiać nad całą chmurą innych tytułów, którymi nas Opatrzność w Galicji obdarzała, a które byw pociech Warszawie pusty śmiech wywołały, ale dalipan przyłożyłbym rękę do pracy towarzysztwa, które by się zajęło reformą tego kactwa językowego.

Powie mi kto, że te śmieśności nie są tylko naszą jedyną właściwością. Wiem o tem. Niemiec szczególnie mógłby co do tytułów z nami iść w zawody. Jakież to zabawne ich Wohl-Hochwohl, Hochgeboren ect. Przepyszne są nieraz tytuły, biorąc w porównanie urodę dziarskiego chłopskiego syna, z zyzowatym pomeraniskim grafem. A jeszcze to „hoch“ to chyba na piątym piętrze, albo w balonie.

Nie zapatrujemy się więc na naszych szanownych sąsiadów w tej części oświaty, którą nam łaskawie przynoszą, weźmy lepiej przykład z dawnych przyjacieli nad Sekwaną. Będzie to pożyteczniejszem, jak sprowadzanie z tamtąd fatałaszek.

Możemy się dość dużo, nauczyć od nich: wytrwałości, grzeczności, wreszcie cierpliwości, w którą uzbrojeni, piszą dwanaście tomów o tem, co jest „ich“, i co jest „sie“, ale niebiermy przykładu z ich stron ujemnych, których ważną część stanowią tytuły, bez których się prawdziwy syn Germanji również, jak bez kufia, obejść nie może. Człowiek z trochęą dobrą tuszą i z okularami na nosie w Niemczech nie może stanąć w hotelu, żeby go nieprzyjęto tytułem „Herr Baron“, a jak przeciwko temu zaprotestuje, to zostanie w odwodzie: „Herr Doctor“. *Siedziennik.*

## Pod sekretem.

\* Ślub djurnisty.

Ekonomiści stwierdzili, że ludzie biedni najwięcej mają poślagn, a jak inni utrzymują, odwagi, do małżeństwa. Taką tedy popychany koniecznością, biedny djurnista jednej z tułajskich instytucji, stanął w tych dniach przed ołtarzem w pewnym kościele we Lwowie. Po za parą młodą, stała matka i brat narzeczonej, dróżbowie i druchny i nie wielki orszak weselny.

Ksiądz rozpoczął czeremonję. Gdy przyszła kolej na obrączki, druchna mając w ręku już obrączkę panny młodej, szepnęła do ucha panu młodemu:

— Dajże pan swoją obrączkę, już trzeba księdzu podać.

Pan młody sięgnął do kieszeni i zbłądł...

— Dawaj pan!...

— Kiedy nie ma...

— Gdzież się podział?...

— Była dziura w kieszeni i wpadła mi w but — jęknął pan młody...

Więść o smutnym losie obrączki, obiegła w sekundę cały orszak weselny i dostała się przez ucho posługującego przy ołtarzu zakrytą stana do księdza, który szepnął panu młodemu:

— Starajże się pan ja ztamtąd wydstać — ja tymczasem coś powiem do was a propos ślubu...

— Sprobuje — jęknął na wpół żonaty i zaczął ruszać nogą, myśląc, że obrączka pod wierzch się dostanie i łatwo da się palcami schwytyć.

Tymczasem, gdy się to dzieje, gromadka pobożnych w kościele zaczyna szeptać, że nadszedł telegram, iż pan młody posiada aż cztery żony na wschodzie, więc ślub jest przerwany i poprowadzą go prosto do kryminału...



Istotnie książd już przestał mówić, a obrączka, jak siedzi, tak siedzi w bucie. Można sobie wystawić położenie narzeczonej, jej matki i brata, no i pana młodego, który zaczerwienił się po same uszy...

— Usiądź i ściągnij but, ośle jakiś, nie ma innej rady— szepnęła z energią zrozpaczona panna młoda.

I doprowadz nie było innej rady. Siada tedy pan młody na podłodze i ściąga but...

— A cóż on nagiętki będzie sobie wyćinał— zauważył ktoś półgłosem z tyłu.

Nowa bieda. But ściągnięty, obrączka już jest w rękach księdza, ale biedny diurnista kryje, jak może strasznie podartą skarpetkę, a na dobitkę but ciasny, nowy, na godzinę przed ślubem kupiony, nie chce wleźć napowrót na nogę... Tu już wyczerpała się cierpliwość diurnisty; rzucił but bratu narzeczonej, skoczył przed ołtarz, stanął z rezygnacją w podartej skarpetce i zawołał:

— Jestem gotów!...

Książd ślubu dokończył, a matka panny młodej szepnęła:

— Przecie, że się raz już ożenił, a skarpetkę zaczerpuje...

Ceremonia się skończyła.

But zaś dopiero w zakrystji przy pomocy dwóch przyjaciół młodego małżonka mógł być wciągnięty na nogę.

† Pewien dobry znajomy zapraszał mię kiedyś na śniadanie. Znajac kuliarny talent tego starego kawalera, który oprócz nocnego odpoczynku, strawiał jedną trzecią część dnia na naradach z kucharzem, drugą trzecią na nadzorowaniu kuchni, a trzecią na karmieniu się, przyjąłem zaproszenie s wewnętrznym zadowoleniem, bo chociaż nie jestem smakoszem i kontentuje się lada kawalkiem kapłona, to jednak śniadanie u szanownego pana Żołądkiewicza nie było do pogardzenia. W tem, gdy mu chciałem podawać rękę z wdzięcznością, kończy pewną gastronomiczną mój amfitrjon in spe, mówiąc: „A flaczki takie, mospa nie, jak jutro zjemy, to chyba unikną”. Schowałem rękę, wytrzeszczyłem oczy i musiałem chyba zrobić bardzo głupią minę, bo p. Żołądkiewicz zawołał: „A cóż to panu, czyś nie słaby?” — „Nie... dziś jeszcze nie... belkotam jak mogę, wale jutro jestem chory... dailbóg chory... bo mój dzień... zapomniałem, przepraszam serdecznie... nie mogę być na śniadaniu. Palpacja serca, oh...!” P. Żołądkiewicz pożegnał mię, jak najprędzej z żywym współczuciem, a ja po jego wyjściu zaczynam szperać po różnych obcych szpargałach i znajduję nareszcie z żółką gazetę wychodzącą ongi przed laty 15-tu w niemieckim królestwie bawarskiem, i czytam po niemiecku, co tutaj tłumacze po polsku:

«Sprawdzony został fakt, że niektórzy speculanci trudniący się rzeźnictwem, wybudowali bndki koło rzeki Inn. w których to budkach odbywają dziwaczna kuracje. Suchotnicy i suchotnice, czy to z porady pseudo-lekarskiej, czy też pod wpływem jakiegos zabo-  
bonu, obwiązani zostają w surowe flaki, w które to niby choroba ma wsiąkać. Gdy flaki zdzia-  
łały swoją powinność lekarską, oddawane zos-  
tają po mniej, lub więcej należytem wyczy-  
szczeniu do użytku publicznego». Zły byłtem

na siebie, na Żołądkiewicza i na starą gazetę, którą z zemsty podarłem w kawałki.

† W Konińskim ulotniła się gdzieś bez wieści córka pewnego kupca izraelity. Stroskany ojciec, jak doniosły niektóre pisma, miał zapłacić 1000 rs. nagrody temu, kto zgubę odszuka. Tymczasem w innym znów piśmie, ktoś znający miejscowe konińskie stosunki, ogłosił, iż on gotów jest każdego czasu wskazać miejsce pobytu zblakanej owieczki, byleby tylko rodzice jej zagwarantowali, że nie 1000, ale... 50 rs. da na cele dobroczynne.

## W LOT.

\* Na balu X.

— Zdaje mi się, że miałam przy jemności widzieć już pana. Jesteś pan urzędnikiem, jeśli się nie mylę?

— Tak pani, w banku zastawniczym...

\* \* \*

\* W piwiarni,

— Dobrze tu są cygara?

— Nie złe przy piwie.

— A piwo?

— Ujdzie przy cygarach...

\* \* \*

\* Po egzaminie.

— Więć, jakże dobrze poszedł Maryniu egzamin z matematyki?...

— E, słowo ci daję, że on zamiast mnie egzaminować, mieszał się przedemną, sam sobie odpowiadał i za mnie tańczył mazał...

\* \* \*

\* Na ulicy.

— Pan wiesz, że czternaście dni grozi kozy męczysznom, którzy na ulicy zaczepiają kobiety...

— Jak jakie...

\* \* \*

\* Na pewnem hałaśliwym zebraniu ludowem, proponował przewodniczący:

— Czy zgadzacie się panowie, aby odtąd tylko czterech na raz gadało?

Ale to się nie działo na radzie miejskiej we Lwowie.

\* \* \*

\* Na wsi.

— Co ten owczarz mi gada, że białe owce potrzebują więcej pożywienia, jak czarne. Pawnie im oklamuje?

— Nie, proszę W-go pana, tak jest.

— Jakim sposobem?

— Bo białych mańny więcej.

\* \* \*

\* Na ulicy.

— Czy nie wiecie, że w nocy trzeba mieć latarnię zapaloną, co?...

— Ale panie „policajni”, ta moja szkapa w pień ślepa, toby i tak nie widziała...

\* \* \*

Z podróży po ulicach Lwowa. Należałoby właściwie zacząć od ul. Krasickich, gdzie się znajduje nasza główna kwatera. Ale ulica nasza jest tak cicha, spokojna, że gdyby czasami harmonijne głosy handełsów nieprzybyły, że się jest w stolicy Galicji, to zadu-

mawszy się, myślał by człowiek, iż się znaj-  
duje gdzieś w mieście szwajcarskiem. I o cu-  
do, w całej ulicy niema, ani jednego szynku  
Ale za to niech się głowa wychyli na sąsied-  
nią ulicę, to staje się od razu, jak na innym  
świecie. Gwar, krzyk, tramwaje, wozy zapeł-  
niają ulicę Kaźmierzowską, zaludnioną prze-  
ważnie przez starozakonnych. Przy ulicy tej  
znajduje się *czternaście szynków*, pięć niby  
„hotelu”, w których głównie przymieszkuje  
niedza moralna, niewieściego autoramentu...,  
dwie kolektury loteryjne, kilka trafik, jedna  
apteka, i ogromny gmach, na którym figuruje  
ponury napis: *C. K. Dom karny*.

Jak na ulicę mającą czterdzieści siedm  
numerów, liczba tych *użytecznych* zakładów  
jest dosyć pokaźną, a wszystkie, oprócz apteki  
i domu karnego, znajdując się w rękach ży-  
dowskich...

W dzień to jeszcze jako tako wygląda,  
ale wieczorem zaczyna się ruch swego rodza-  
ju, jaki po innych miastach tylko w zaułkach,  
a nie na główniejszych ulicach ma miejsce.  
Po niektórych szynkach mianowicie w trzech  
położonych naprzeciwko *domu karnego*, muzyki  
trwają późno w noc, a często do białego  
dnia. Od lat kilkunastu zasiadł w jednym  
z tych szynków pan Abramko, znany między  
pewną klasą rzemieślniczą Lwowa, która nie  
lubi wczesnie się kłaść do łóżka, a tem mniej  
wcześnie wstawać. Tam to od soboty wieczór  
aż do poniedziałku rano mnóstwo ludzi prac-  
ujących traci cało tygodniowy zarobek, gdy tym-  
czasem biedna rodzina cierpi głód i zimno.  
Wprawdzie na ścianie wisi ustawa przeciwko  
pijaństwu, ale to nieprzeszkadza, że pijaństwo  
kwitnie w najlepsze, do czego zachęca poezja  
Abramka wypisana pysznemi literami: „Kto u  
Abramka trunki pije, niechaj długie lata żyje.  
Vivat! niech żyje...”

I widać, że zachęta była korzystną, nie  
tak dla gości, jak dla gospodarza, bo kupił  
sobie potężną kamienicę, a czując gwałtowną  
potrzebę wygodniejszego pomieszczenia swoich  
gości, założył drugi szynk po publico bono,  
i uszczęśliwiał spragnioną ludzkość „doborową  
muzyką” i równie „doborowymi” trunkami.  
Między Abramkiem, a jego współzawodnikiem  
Hermanem trzymającym trzeci szynk, także  
naprzeciwko domu karnego, istnieje szalona  
zawisć, o której komicznych stronach, rzucają-  
cych światło na stosunki żydów między sobą,  
powiemy innym razem.

Jakaś cierpka ironja! Szynk, loterja,  
i dom karny... Wieluż to tych grzesznych i  
nieszczęśliwych ludzi, którzy dziś z za krat  
wziętania słyszą wrzaskliwe śmiechy upadłych  
kobiet, pijanych ludzi i rzempolenie muzyki,  
przypominają sobie, że oni to w tych miej-  
scach zaczęli karierę swoją, która się skoń-  
czyła za... kratą... Nie mówiąc już o tem, że  
przesadzona liczba szynków wpływa demora-  
lizująco na mieszkńców tej i przyległych  
ulic, a ściga mnóstwo młodzieży szczególniej  
rzemieślniczej dla której zabawa jest główną,  
a praca podrzędną rzeczą, to należało by  
też od miejsca, gdzie zbrodnia pokutuje, od-  
sunąć dalej siedziby hulactwa i rozpusty.  
W dalszym ciągu podróży naszej po Lwowie,  
powrócimy jeszcze na ulicę Kaźmierzowską.

## O G Ł O S Z E N I A.

### IGNACY FRIED

we Lwowie, ul. Halicka 13.

poleca główny skład

NAJNOWSZYCH OBRAZÓW

olejo-drukowanych

akwarel i malowideł olejnych, ram zło-  
conych, barokowych i listwowych, karni-  
szów do okien i zwierciadeł, i zegarów  
śelencych.

(1—1)

SKŁAD

(1—3)

KARLSBADZKICH KORONER

BRACI REITZNERÓW

we Lwowie, plac ś. Duchu 8.

Dr. KALIGA

DENTYSTA

przy ulicy Skarbowskiej vis a vis  
apteki Ruckera, odynuje od 10.  
godziny rano.

(1—3)



## PAWEŁ PIĄTKOWSKI

krawiec męski cywilny i wojskowy  
plac Halicki l. 13.

nabywszy przez dłuższy czas wszechstronnie dokładnej znajomości w swym zawodzie tak w kraju jakoteż i za granicą poleca Szanownej P. T. Publiczności swoją pracownię w przekonaniu, iż usilnem staraniem jego będzie wszelkim wymogom zadość uczynić.

O łaskawe względy uprasza z najgłębszym szacunkiem

1—2

Paweł Piątkowski.

## JAN SMUTNY

we Lwowie,

przy ulicy Życzakowskiej

poleca swoją fabrykę stolarską, w której wykonuje wszelkie zamówienia, jakie tylko w zakres stolarski wchodzić po najtańszej cenie — obstalunki wykonuje szybko i sumiennie. (1—3)

## EXTRAKT

### MIĘSNY BUSCHENTALSKI.

Żyjemy w epoce, w której nawet najdrobniejsze wynalazki podlegają ulepszeniom. — Ludzkość w pracy nie ustaje, ciągle postępuje naprzód w wydoskonaleniu odkryć — Ulepszeniem tym uległ i znaniemy wynalazek Liebiga „Extrakt mięsny“.

Extrakt mięsny BuschentalSKI wyrabiany podług sposobu Liebiga w Montevideo w południowej Ameryce, już od dość dawna cieszy się uznaniem Szan. Publiczności w Niemczech Anglii, Rosji i w innych cywilizowanych państwach. — Ulepszenie powyższego ekstraktu polega na tem: iż zawiera około 4% mniej soli i 6—8% mniej wody a więcej części mięsnych pożywnych (kreatyny), z tego powodu jest tańszy, gdyż sol i wodę każdy według upodobania dodawać może, za które w przeciwnym razie kupujący na niepotrzebny drogi wydatek byłby narony.

Extrakt BuschentalSKI z jeneralnego składu dla Europy w Lipsku wysłał się li tylko w świeżo napełnianych słoikach, i w świeżym stanie powinien być koloru ciemno-żółtawego, nie zaś brązowego, co dowodzi nieświeżości ekstraktu.

Skład główny dla Galicji i Rumunii en gros i en detail znajduje się w handlu

O. T. Winklera

(1—2)

we Lwowie.

W patologicznych wypadkach braku regularności, w błędach, niedokrewności i upławach, tudzież w wszelkich słabościach tajemniczych płci niewieściej, udziela skutecznej rady i pomocy pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. (1—12)

Specjalista chorób tajemniczych, pr. lek. Wszech-Medycyny

J. KURPIEL przy ulicy Wałowa l. 3, 1-sze piętro. — Ordynuje od 9 do 12 przed i od 2 do 6 po południu. Wehód i wychód, tudzież oczekiwanie separowane. — Także listownie.

## J. GOLDMANN

zegarmistrz

we Lwowie ul. Halicka l. 21.

poleca skład zegarków genewskich, ściennych budzików i t. d. z roczną gwarancją. (1—3)

## KONCESJONOWANY ZAKŁAD POSŁUGACZY

miasta Lwowa,

plac Halicki liczbą 7.

Utrzymuje stale wykazy pomieszczeń do wynajęcia, oraz przyjmuje od P. T. właścicieli domów zgłoszenia na opróżnione pomieszczenia bezpłatnie.

Zakład przyjmuje plakaty do rozlepiania na własnych tablicach z obowiązkiem utrzymania takowych przez czas z góry oznaczony, oraz przyjmuje spedycję towarów i posyłek kolejowych, przewożenia mebli i wszelkie inne roboty w usługach publicznych, poręczając za punktualne i spieszne wykonanie wszystkich czynności swą kancją złożoną w Św. Magistracie miasta Lwowa.

Zarząd zakładu przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe. (1—2).

Zarząd.

## FELIKS FELIŃSKI

poleca

skąd i pracownię sukien męskich

WŁASNEGO WYROBU

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 1. (1—3)

## H. CHIGER

Handel towarów korzennych

Lwów, Rynek l. 40

poleca swój zawsze świeżymi transportami zapatrzonej handel towaremi kolonialnymi z czystym winem austriackim i węgierskim, rumem prawdziwym bremskim, likierami, a w czasie jesiennym winogronami fesslawskimi do leczenia, oraz węgierskimi w przednich gatunkach. Prawdziwy koniak francuzki. Kawę i cukier, świeco kościelne wszelkiej grubości sprzedaje się najtaniej.

Sprowadzając towary kolonialne z pierwszej ręki, dostarczam takowe zawsze świeże i po cenie najtańszej. Zamówienia zamiejscowe wynoszące zł. 40, ekspeduję się odwrotnie pocztą lub koleją frachtową franko, nie licząc opakowania. (1—2)

## SOKAL i LILIE

ULICA HETMAŃSKA L. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakładu kredytowego ziemskiego

Rocznie 6 ciągnięć. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnięciach wygranych. Drugie ciągnięcie dnia 15. czerwca 1882. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. (1—1)

## Oryginalne

## Haarlemskie cebulki

Hyacynty, Tulipany, Tacety, Irys, Gladiole, itp.

otrzymał znaczny zapas i po miernych cenach poleca

## Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie,

plac Halicki l. 15, w gmachu banku hipotecznego,

poleca też

wyrobów krajowych

Bundy, Sukna, Koc i Derki. Pasy do maszyn z skór Belgijskich, Oliwę do maszyn i smarowidło.

Nowo otwarty we Lwowie ulica Teatralna l. 7, vis-à-vis Katedry

## GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW

z fabryk i dóbr

## JE. ALFREDA Hr. POTOCKIEGO

poleca z fabryki Łańcuckiej:

likieri, rosolisy, kontuszówkę, rum i spirytus rektyfikowany we flaszkach tudzież wódkę kolońską, Lewandową, Cedratto i Portugal we flaszkach, flakonach i flakonikach



po najumiarkowańszych cenach



(1—4)



**Franciszek Szpilecki**

we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika liczba 21.  
poleca swój skład i pracownię  
**o bu i męskiego i damskiego**  
Przyjmuje wszelkie obustalunki, które  
jak najlepiej i najszybciej wykonuje  
po cenach nader umiarkowanych, ręczę  
za dobroć materyału.

Na miarę służyć może zużyty bucik.  
Polecam się łaskawym względem Sz.  
P. T. Publiczności. (4-4)

**Tadeusz Wiskida**, Zakład fryzjersko-perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marii Nr. 343 „pod Murzynami” w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych, oraz perfumeryj. (7-12)

W zakładzie

**wychowawczo - naukowym  
żeńskim**  
**Henryki Franke**

rozpoczęły się zapisy uczennic z dniem  
29. sierpnia b. r. (4-4)  
Ulica Ormiańska 1. 16, drugie piętro.

**BRATKOWSKI**

we Lwowie przy ul. Hatmańskiej 1. 14  
poleca magazyn blacharski obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne i słowem we wszystko, co tylko w zakresie wyrobów blacharskich wchodzi - przytem poleca w wielkim wyborze pochodnie naftowe, lub olejne sprzedaje to wszystko po nader niskich cenach. Wszelkie zamówienia skuteczenia szybko i sumiennie. (4-9)

**Odnaczone Srebrnym medalem Zasługi,**

na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876

oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.

**Srodki lekarskie i toaletowe**

WYROBU

**JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO**

aptekarza „pod Koroną” w KRAKOWIE.

**Wino chinowe i wino chinowe z żelazem** uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dżentryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszki, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 1 zhr.

**Syrop balsamiczno-ziolowy** usuwa wszelki długotrwały kaszel, załegnięcie, duszność, chrypkę, płucie krwią. Cena 75 ct.

**Rozczyn „Lerasa”** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najskuteczniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 centów.

**Pastyłki balsamiczno-ziolowe.** Usuwają zadawany i najpocząwszy kaszel, chrypkę, duszność, załegnięcie, wysechnięcie w gardle lub krtań 50 centów.

**Pastyłki słodowe** w kaszlu, katarze, po 10 ct.

**Expellerin**, działa oświeżająco na osłabienie muskuły, usuwa zastary reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxję, kurczę żołądkowe 70 ct. i 1 zhr. 50 ct.

**Żółta antireumatyczna i antigóscowa**, czyszcza krew, usuwając zastary reumatyzm, podagry, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 zhr.

**Żółta karpacka** usuwają kaszel długo trwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

**Extrakt szpilkowy.** Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woni nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woni drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 zhr. 50 cent, pół 75 ct. Rozpylać 2 zhr.

**Balsam zdrowia** jedyny środek, nleczający wszelkie katarze żołądkowe, załegnięcia, odbijania, kurczę żołądkowe, brak apetytu, uderzenia krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zwróć głowy. Cena butelki 1 zhr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówię za najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznaję na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Z poważaniem

Michał Miączynski, ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodziej!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobranem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanowie wdzięczni wszyscy cierpiący na katarze żołądka za ten wynalazek, bo skutecznego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to doznoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunyadi, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy minie, i codziennie staje się zdrowszym, weselej i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobie przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Z szacunkiem

Moszczen dnia 30 października 1881.

Ksiądz Kresceny

Kapucyn w Krakowie. — pocztą Radymno.

**Pasta pękności (Creme de Beauté).** Środek usuwający piegły, plamy wtróbiane, przysusze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odświeżający i nadający cerze kolory jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufałością używać ją można. Cena 85 ct.

**Mydło toaletowe**, złożone z wyśmienitych ziółowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne**, uznane przez Tow. Lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe. 60 ct. **Jodowe** 35 ct. **Smółkowe** 25 ct. **Sinkowe** 25 ct. **Karbolowe** 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tuste. Cena 25. **Olejek przeciw głuchocie**. Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluksy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z psąką 1 zhr. **Woda kolońska** po 35 ct., 70 ct. do 3 zhr. **Pasta do zębów** 25 i 50 ct.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński.

**Allel** niezawodny środek przeciw migrenie i neuralgii. *Sposób użycia:* Zwiłższy płynem tym wate pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzach głowy kilka razy a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 zhr. wal. austr.

**Antihemicranin.** Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i neuralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyj należy natychmiast 2-3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny użyj znów 2-3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze przedsię wzięć do częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzach głowy Alilem a ból natychmiast ustępuje. Kto perypetycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxysmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, co dzień na czoło. — Cena flakonu, 2 zhr. 80 ct.

**Woda do ust** ochraniająca pscie się tychże, oraz niszcząca won nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 ct. i 74 ct.

**Verrucin**, płyn niszczący odgniotki, smarując podzielnik odcisk przez 8-10 dni sam później opada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

**Regenerateur** jest niezrównanym środkiem przywróceniu swym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje także nadzwyczajną miękkość i kolor polskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz przysusza lub wyrzyni skórę suchą. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydła a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbędnym, i przez proste zmywanie a po części nawet weteranie płynem tym w włosy takowe po 8-10 dni otrzymają kolor pożądaný, nie farbując nadto ani skóry lub blizny, jak ma to miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 zhr. 50 ct. i 3 zhr.

**Kropie cudowne** od bólu zębów, kropie te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dżięsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie załóż do ucha, a gdy zacząć piec w uchu lub przechodzi natychmiast; również przez wążenie tych kropli nerw zostaje usmierzony. Cena 50 cent. **Wata** usmierza ból zębów 15 ct.

**Olejek tanno-łopianowy.** Rano podczas czesania należy olejkami zwiłżać włosy wciągając takowy silnie w skórę a zapobieżić się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego lub essenii tanno-łopianowej nie tylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

**Essencia tanno-łopianowa.** Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tym, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

**Cudowny plaster krakowski** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemii, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. **Proszek desinfekcyjny**, odnawiający natychmiast, 20 ct. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 centów.

**Wody lekarskie**, przez świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecane, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia, a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Wicy, Woda Jodowa, Woda Selecka.

Powższe środki utrzymują: u **Poznań** Mankiewicz apt., we **Lwowie** Rneker apt., Mussill apt., w **Bochni** Reis apt., w **Bóbrce** Miedliński apt., w **Brodach** Kulak apt., w **Inłander** apt., w **Brzeżanach** Hausberg apt., w **Bulgarii** Szumla Michał Zamorski apt., w **Budzanowie** Jasiński apt., w **Chrzanowie** Sporysz apt., w **Giełkowicach** Zopot apt., w **Dembie** Zauler apt., w **Grybowie** Tuzyski apt., w **Jasle** Paleh apt., w **Krosnie** Piek apt., w **Krzeszowie** Rybacki apt., w **Zaluzie** Schultz apt., w **Mielcu** Pawlikowski apt., w **Krynioju** Nitribitt apt., w **Przemyslu** Maszewski apt., w **Mańkowsku** apt., w **Rzeszowie** Kalinowski apt., w **Nowym** Sączu Jakubowski apt., w **Stanisławowie** Macura apt., w **Tarnopolu** Jamrógiewicz apt., w **Tarnowie** Chodacki apt., w **Rejdu** apt., w **Wadowicach** Kurowski apt., w **Zakliczynie** Kamienobrodzki apt., w **Żydaczowie** Bardasz apt., w **Szezanowie** Jezierski apt.,

**WODY MINERALNE** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz apteczki homeopatyczne.

Na żądanie przesyła się nonnki franco. Zamówienia za zaliczką pocztową.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.